



Konferencja 4/23

## Uczniowie w drodze do Emaus: Lectio divina

Łk 24,13-35, Iz 52,13-53;12

z cyklu: Spotkania uczniów ze Zmartwychwstałym Jezusem  
uczają nas chrześcijaństwa

Alleluja! Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i spotyka się ze swoimi uczniami! Na okres wielkanocny, w czasie którego w naszych kościołach czytamy o zmartwychwstaniu Chrystusa, przypadła nam konferencja bazująca na szczególnym fragmencie Pisma, a mianowicie na opisie wędrówki dwóch uczniów do Emaus. Analizując ten tekst, zobaczymy, że taka przygoda, jak spotkanie Jezusa z uczniami zmierzającymi do Emaus, mogłaby przydarzyć się w każdej epoce, także dzisiaj. Oto podczas jakiejś podróży trafia się nieznanemu, który tak zajmująco opowiada o czymś, że nasze serce „zaczyna pałać”. Także to, o czym opowiadał wówczas Jezus, jest nam dzisiaj tak samo dostępne, jak dwadzieścia wieków temu – są to święte teksty Biblii. Czy jesteśmy w stanie dzisiaj znaleźć w nich nową, ożywiającą treść? Czy jesteśmy w stanie dzięki nim zobaczyć Jezusa? Czy teksty biblijne prowadzą nas do Eucharystii we Wspólnocie wierzących? W tej konferencji spróbujemy zastanowić się, co moglibyśmy zrobić, aby tak właśnie było.

Zanim to jednak zrobimy, wypada wprowadzić krótki komentarz. W poprzednich konferencjach, na podstawie perykop o spotkaniach uczniów z Jezusem Zmartwychwstałym, opisaliśmy trzy metanoie, które są konieczne (choć nie są wystarczające), żeby żyć sednem chrześcijaństwa. Przypomnijmy, chodziło o:

- przyjęcie prymatu życia duchowego nad fizycznym (w tym psychicznym);
- uznanie, że relacja z Jezusem polega na ciągłej zmianie tej relacji;
- nowe podejście do grzechu, polegające na przeniesieniu uwagi z naszej własnej czystości (w znaczeniu nieskazitelności albo doskonałości) na dawanie miłości.

Zapewne nie są to wszystkie nawrócenia, które muszą się w nas dokonać, żebyśmy w pełni mogli współpracować z Duchem Świętym. Z pewnością na kolejnych etapach formacji odkryjemy kolejne metanoie, a dla tych wymienionych ukażą się nam nowe poziomy. Jednakże w tym roku formacyjnym pozostałe konferencje chcemy poświęcić na omówienie narzędzi, które mogą nam pomóc utrzymać się i umocnić na drodze nawrócenia we wskazanych trzech wymiarach. Tak jak wymienione metanoie, tak i narzędzia staramy się wyłuskać ze wskazań ewangelistów Łukasza i Jana, którzy opisują dla nas spotkania ze Zmartwychwstałym. Te narzędzia mają być z założenia bardziej „pokarmem stałym” aniżeli „mlekiem”, nawet jeżeli jeszcze „jesteśmy niemocni” (por. 1Kor 3,2). Innymi słowy nawet jeżeli uznamy, że nie są one jeszcze na ten moment dla nas, to wiedza, że coś jest przed nami, niech będzie motywująca do wzrostu. Trzy narzędzia, które postaramy się przybliżyć w kolejnych konferencji, mają dać nam:

- model (wizję) życia, czyli nauczyć nas, jak modelowo ma wyglądać nasze chrześcijańskie życie;
- praktykę w konfrontowaniu owego modelu z naszą bieżącą sytuacją i rzeczywistością, w jakiej funkcjonujemy;
- dostęp do źródła Bożej mocy, bo bez Niego nic nie możemy uczynić (por. J 15,5).

## Dwaj spośród nich: nieskorzy, by wierzyć Pismu

Po tym krótkim wprowadzeniu możemy sięgnąć do perykopy, która będzie podstawą dla naszych dalszych rozważań. O ile w poprzednich konferencjach korzystaliśmy z opisów św. Jana, o tyle tym razem będziemy analizować fragment ewangelii Łukasza. W tej ewangelii jest to pierwsze pojawienie się Jezusa po zmartwychwstaniu; następuje ono jeszcze przed spotkaniem z uczniami w Wieczerniku.

W tej ewangelii jest wiele elementów, które mogą zaciekawić i zdziwić uważnych słuchaczy. Po pierwsze, dziwny jest sam dobór bohaterów, o których Łukasz pisze: „dwaj spośród nich” (nota bene w poprzednich wersetach wyraźnie jest mowa o apostołach, a Klemens nim nie jest). Po drugie, Łukasz nie podaje imienia drugiego ucznia – i to musi szokować. Po trzecie – słowa Jezusa do uczniów są nieco szorstkie. Być może my chcielibyśmy usłyszeć „pokój Wam”, a tymczasem słyszymy: „o nierozumni i gnuśnego serca”. Natomiast sama narracja z pewnością dotyczy „otwierania Pisma” i rozumienia tego, co już wcześniej było wiadomo o Chrystusie.

Czytanie i wyjaśnianie Pisma staje się w tym tekście lekarstwem na poczucie rozczarowania, frustrację i idącą za nim dezintegrację wspólnoty uczniów. Czy to nas nie dziwi? Przecież Pan Jezus mógł ukazać się uczniom na trasie do Emaus w bardziej oczywisty sposób (np. tak, jak ukazał się potem Pawłowi) i uczniowie zawróciliśmy natychmiast! Nie musieliby iść do samej wsi, a potem wracać do Jerozolimy w ciemnościach. A jednak Bóg wybiera mniej spektakularne środki, za to – można by powiedzieć – stara się pokazać logikę swojego działania. Jezus sugeruje wręcz, że wszystko, co się wydarzyło, a szczególnie Jego męka, było czytelnym potwierdzeniem tego, że jest on Mesjaszem. Oto spełniły się proroctwa o Mesjaszu<sup>1</sup>.

Jezus wyraźnie domaga się od swoich uczniów znajomości i rozumienia Pisma. On chce, żebyśmy przez Pismo Święte mogli zrozumieć rzeczywistość działania Boga w świecie. W przypadku uczniów idących do Emaus Jezus koncentruje się przede wszystkim na Starym Testamencie, ale sąsiednie teksty wskazują też na słowa Jezusa, które dzisiaj mamy zapisane w ewangelii, a które aniołowie stosujący przy grobie musieli przypominać niewiastom: „Przypomnijcie sobie, jak mówił wam, będąc jeszcze w Galilei...” (zob. Łk 24,6nn). Do niewiast bowiem też można skierować słowa: „o nierozumne i gnuśnego serca, jak nieskore są Wasze serca do uwierzenia...”

Przeczytaj cały Łk 24 i zobacz ile razy opis odwołuje się do słów wypowiedzianych przez Jezusa oraz słów ze Starego Testamentu.

## Pierwsze narzędzie: Uczenie się modelu życia z Pisma (i Tradycji)

Tak dochodzimy do pierwszego narzędzia w kształtowaniu życia po chrześcijańsku, tj. do kształtowania w nas modelu (wizji) chrześcijaństwa przez studiowanie Pisma Świętego. Musimy wiedzieć, jak to robić i jak w ogóle działa życie duchowe. Nie nauczymy się życia Bożego od świata, ponieważ świat nie doświadczył metanoi i nie uwzględnia na serio istnienia życia duchowego. Zasady życia duchowego bywają na pozór sprzeczne w zasadami zwykłego życia, w dodatku nie są one ani proste, ani intuicyjne. Potrzeba nam zatem stopniowo (przez

<sup>1</sup> Jedno z tych proroctw, najbardziej sugestywne, znalazło się w naszym *lectio*.

lata) wchodzić w logikę życia duchowego, szukając w Biblii i w Kościele potwierdzenia tego, czego doświadczamy i co jesteśmy zdolni zauważyć w życiu duchowym. Nauka płynąca z Pisma Świętego powinna nam służyć jako wizja (pokazywać, do czego dążymy) i model (pokazywać, jak życie duchowe powinno wyglądać).

Powierzchniowa lektura Pisma Świętego nie od razu daje jasne odpowiedzi na nasze pytania i dylematy. Dlatego trzeba koniecznie korzystać ze skarbów Kościoła i dorobku teologów, aby zrozumieć, co czytamy. Innocenzo Gargano w swoim wprowadzeniu do czytania Biblii tłumaczy, że nie możemy się łudzić, iż weźmiemy starożytny tekst, w uproszczonym tłumaczeniu i zrozumiemy go w pełni bez żadnego przygotowania.

W tym kontekście przypomnijmy, że Kościół katolicki w ostatnich wiekach, być może próbując odróżnić się od kościołów protestanckich<sup>2</sup>, podkreślał, że Pismo Święte należy traktować głównie jako „drogocenne dobro”, które trzeba chronić (a chrześcijaństwa uczyć się jedynie z nauczania Kościoła). Sobór Watykański II zmienił tę narrację. Jedną z czterech konstytucji („*Dei Verbum*”, wydaną w roku 1965) poświęcił słowu Bożemu i po wielu dyskusjach przyjął nową, dynamiczną wizję Pisma Świętego. „Dowartościował jego wewnętrzną moc, aktywną siłę, która oddziałuje na człowieka [...]. Najważniejsze owoce tego oddziaływania są dwa: kreowanie Kościoła oraz umacnianie wiary i rozwój życia duchowego”<sup>3</sup>. Tak więc Pismo Święte, czytane w łączności z Kościołem, staje się jednym ze sposobów obecności Jezusa pośród nas.



W prezbiterium kaplicy Centrum Formacji Duchowej Salwatorianów, która prowadzi m.in. kursy *lectio divina*, umieszczono takie drugie „tabernakulum” (namiót), aby podkreślić obecność żywego Boga w Piśmie Świętym.

Benedykt XVI, w 40. rocznicę wydania wspomnianej konstytucji napisał, że jest przekonany, iż efektywne promowanie głębokiej lektury Pisma Świętego przyniesie „nową duchową wiosnę”. Papież Benedykt wskazał na starożytną metodę *lectio divina*, którą w latach 80. przypomniał i odświeżył w Kościele kardynał Martini. Ta metoda z pewnością nadaje się do nabycia – jak określają to ojcowie soborowi – „wzniosłego poznania Jezusa Chrystusa” (*Dei Verbum*, p. 25).

## Lectio divina – metoda na głębokie rozumienie

Zachęceni przez Benedykta XVI, spróbujmy przybliżyć metodę *lectio divina*, aby uchwycić kierunek, który możemy przyjąć, chcąc głębiej rozumieć teksty biblijne, a może nawet by samemu zacząć praktykować tę metodę.

<sup>2</sup> Marcin Luter, widząc potrzebę reformy Kościoła i jego zagubienie w ludzkich prawach, zaproponował i wprowadził zasadę „*sola scriptura*”, w myśl której Pismo Święte miało być samowystarczalnym źródłem wiary (a zatem odrzucił Tradycję).

<sup>3</sup> ks. Henryk Witczyk, *Dlaczego i jak soborowa konstytucja Dei Verbum przybliżyła Biblię Kościołowi?*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 3/2006, s. 181.

Zanim przejdziemy do krótkiego opisu samej metody, przywołajmy przede wszystkim jej fundamentalną zasadę. *Lectio divina* wychodzi z założenia, że pojedynczy fragment, aby mógł być dobrze zrozumiany, musi zostać skonfrontowany z innymi fragmentami Biblii. Można powiedzieć, że inne fragmenty Biblii „oświetlają” analizowany fragment, dzięki czemu można lepiej zobaczyć jego głębsze i prawidłowe znaczenie. Zwróćmy uwagę, że to samo dzieje się na każdej mszy świętej – ewangelia jest „oświetlana” przez powiązane z nią czytania ze Starego i/lub Nowego Testamentu (w tym psalmy i antyfony). Można powiedzieć, że codzienna liturgia słowa, to wydobyte ze skarbcza Kościoła owoc wielowiekowej *lectio divina*.

Gdy zaczynamy czytać wybrany fragment Pisma metodą *lectio divina*, naszym zasadniczym zadaniem jest odnalezienie powiązań w innych tekstach. Dlaczego to takie ważne? Otóż Ojcowie Kościoła, którzy jako ukształtowali tę metodę, uważali, że całe Pismo Święte spójnie mówi o Chrystusie. Aby więc odnaleźć prawdę o Chrystusie wyrażoną w Pismach, trzeba znaleźć w różnych fragmentach Pisma potwierdzenie naszej interpretacji. W przeciwnym wypadku nasza interpretacja jest wątpliwa. Tych powiązań jest bardzo wiele, a nawet nieskończenie wiele, gdyż i sam Chrystus jest nieskończony<sup>4</sup>. My możemy próbować odkrywać niektóre z nich, a dzięki temu lepiej rozumieć na swoim poziomie zasadnicze sprawy dotyczące Ducha Chrystusa.

Na samą metodę *lectio divina* składa się kilka elementów (etapów) modlitewnej pracy z tekstami, choć – tu od razu uwaga – nie muszą one wszystkie zawsze wystąpić:

- 1) *lectio*, czyli czytanie – jest to etap zapoznawania się wszystkimi dostępnymi metodami z tekstem, aby go zrozumieć na różnych poziomach;
- 2) *meditatio*, czyli szukanie znaczeń /powiązanych tekstów – tutaj rozważamy elementy występujące w wybranym tekście Pisma i szukamy analogii do innych tekstów biblijnych;
- 3) *oratio*, czyli modlitwa – kiedy rozważanie obudzi w naszym sercu iskrę modlitwy, pozwalamy, by modlitwa zapłonęła;
- 4) *contemplatio*, czyli oddanie inicjatywy Bogu – ten etap jest łaską od Boga, która, niezależnie od naszej pracy, może przed nami odkryć jeszcze inne, nowe znaczenia i powiązania.

Jak nauczyć się metody *lectio divina*? Można to zrobić na wiele sposobów, poczynając od lektury książek (polecam publikacje Innocenzo Gargano) poprzez udział w specjalistycznych kursach i rekolekcjach. Natomiast zawsze ważna jest systematyczna lektura Biblii oraz materiałów, które pozwalają rozumieć ją lepiej. W ten sposób buduje się w naszym umyśle korpus tekstów i znaczeń, w które możemy ze sobą wiązać.

\*\*\*

Pozostałą część konferencji poświęcimy na omówienie dwóch przykładów powiązań pomiędzy tekstami, które „wychodzą” od naszego centralnego tekstu o uczniach z Emaus. Na tych przykładach zobaczymy, że owe powiązania mogą zachodzić na bardzo różnych

---

<sup>4</sup> Prawdę tę można dość ściśle wyjaśnić, posługując się zasadami matematyki (wyższej). Otóż, aby określić jednoznacznie podprzestrzeń w n-wymiarowej przestrzeni, potrzeba określić n-punktów do niej należących. Np. aby jednoznacznie określić prostą na kartce (n = 2), potrzebujemy dwa punkty. Jeżeli mamy tylko jeden punkt, coś możemy o tej prostej powiedzieć, ale ciągle mamy wiele opcji. W podobny sposób za pomocą jednego fragmentu i jednej koncepcji możemy powiedzieć coś o Bogu. Bóg jest bytem nieskończenie wymiarowym, więc potrzebuje jak najwięcej powiązanych fragmentów, żeby Go próbować określić.

poziomach – czasami są to te same słowa, czasem analogiczne sytuacje, a niekiedy podobne koncepcje, które wypływają z tekstu. Jest to zadanie początkowo trudne, i trzeba pogodzić się z własnymi ograniczeniami. Jak najbardziej można i należy sięgać też do różnych materiałów i książek. Nie należy obawiać się, że to uczyni naszą lekturę mniej „autentyczną”. Naszym celem powinno być nie tyle odkrycie czegoś własnego i oryginalnego, co odkrycie prawdy o Bogu i chrześcijaństwie. Zatem spokojnie możemy uczyć się na przykładach i odkryciach innych ludzi Kościoła. Tutaj także „stoiśmy na ramionach gigantów”. Ważna jest postawa, o której pisze Izajasz, opisując Sługę Jahwe: „Każdego ranka (Bóg) budzi moje ucho, bym słuchał – jak uczeni (w innych tłumaczeniach: jak uczniowie)” (Iz 50,4b).

## Powiązanie #1: Któż z nas zna zamysł Boga

W tekście o uczniach z Emaus znajdujemy informację, że uczniowie są skupieni na tym, co zobaczyli i – jak sami mówią – czują się rozczarowani, bo ich nadzieje na wyzwolenie Izraela (spod okupacji rzymskiej) się nie spełniły. I oto Jezus domaga się od uczniów, żeby zinterpretowali wydarzenie Jego śmierci na krzyżu wobec zapowiedzi Starego Testamentu. Rozmowa toczy się w kontekście ukrzyżowania, a Jezus wyjaśnia proroctwa dotyczące właśnie tego wydarzenia.

Dla metody *lectio divina* naturalne będzie poszukanie proroctw, o których wspomina Jezus uczniom. Jak to zrobić? W niektórych wydaniach Pisma Świętego znajdziemy przy czytanych fragmencie adnotacje na marginesach wskazujące na najważniejsze powiązane teksty (obok zdjęcie takich adnotacji z Biblii Dosłownej odnoszących się do 27 wersetu naszego tekstu). Warto sięgnąć np. do Dziejów Apostolskich (17,11-12), w których znajdziemy myśl, że nauczanie do Żydów było faktycznie oparte na Starym Testamencie. Trzeba też zadać sobie pytanie, czy sam Jezus, zapowiadając swoją śmierć, nie odwoływał się przypadkiem do Starego Testamentu – a jeśli tak było, to powinniśmy wyszukać te fragmenty. Wśród takich odwołań natrafimy być może na rozmowę Jezusa z Nikodemem, w której padły słowa: „Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy” (J 3,14).

27<sup>a</sup>Łk 24:44;  
J 1:45; 5:46;  
Dz 13:27;  
Łk 24:32, 45;  
Dz 8:35;  
Rdz 3:15;  
49:10; Lb 24:17;  
Pwt 18:15;  
Ps 2:1-2, 6; 22:2,  
17, 19; 110:1;  
118:22-24, 26;  
132:11; Iz 7:14;  
50:6; 53:1-12;  
Jr 23:5;  
33:14-15;  
Ez 34:23;  
Dn 7:13-14;  
Mi 5:2; Za 9:9;  
Ml 3:1; Łk 24:44

Zatrzymajmy się chwilę na osobie Nikodema, wydaje się bowiem, że jego reakcje są biegunowo różne od reakcji uczniów z Emaus. Uczniowie widzą w śmierci Jezusa na krzyżu zakończenie jego działalności (po ludzku), zaś Nikodem widzi w ukrzyżowaniu dowód na mesjańskość Jezusa (oto proroctwo się spełniło). Dlatego Nikodem właśnie po ukrzyżowaniu wychodzi z ukrycia. Przedziwna to sytuacja, kiedy najbliżsi uczniowie odchodzą, a człowiek, który spotkał się z Jezusem tylko raz na samym początku działalności i potem z Nim wcale nie chodził – teraz rozumie więcej i przychodzi.

(Być może już na tym etapie narodzi się w nas *oratio*, czyli np. modlitwa prośby o to, żeby dostrzegać w głębszy sposób. Może też okazać się, że pocujemy wewnętrzne wezwanie do wejścia w jakiś inny kierunek modlitwy).

Chrystus domaga się od uczniów, żeby rozumieli – znali jego zamysł. Z drugiej strony cały Stary Testament jest zgodny co do tego, że nie jest to takie proste: „Któż zna zamysł Pana, aby go mógł pouczyć” (Iz 40,13); „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55,8); rozmowa Boga z Hiobem (Hb 38). Tak więc rodzi się w nas dylemat: mamy

rozumieć czy nie mamy? Paweł<sup>5</sup>, pisząc list do Koryntian, w szokujący sposób wyjaśnia ten wewnętrzny rozdźwięk, parafrazując Izajasza: „Kto bowiem poznał myśl Pana, tak by go pouczać? My natomiast mamy świadomość Chrystusa” (1Kor 2,16). Wygląda na to, że nasze poznanie spraw Bożych ma wynikać z faktu, iż Duch Święty w nas mieszka. Musimy też widzieć duchowo. W jakiś sposób jest to wymaganie Chrystusa od chrześcijan, a więc także ode mnie. Tutaj także otwiera się przestrzeń na *oratio*.

## Powiązanie #2: Uczniowie zagubieni jak owce

Drugie powiązanie będzie miało związek z wspomnianym już w tej konferencji faktem, że opis spotkania uczniów z Emaus z Jezusem jest w tej ewangelii pierwszym ukazaniem się zmartwychwstałego Jezusa. To nie może być przypadek. Posługując się innymi tekstami biblijnymi, spróbujmy ten fakt jakoś „oświecić”. Zwróćmy uwagę, jaką mamy sytuację: Jezus nie ukazuje się apostołom w Wieczerniku aż do momentu, kiedy nie zgromadzą się tam wszyscy, włącznie z tymi uczniami, którzy są jakby „mniejsi”, tzn. nie są w gronie Dwunastu.

Przywołuje to na myśl przypowieść Jezusa o zagubionej owcy: „Któż spośród was, mając sto owiec, gdy zgubi jedną z nich, nie pozostawia na pustkowiu dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona” (Łk 15,4n). To pytanie Jezusa wydaje się być retoryczne, bo strata pojedynczej owcy to bardzo dotkliwa strata. Według tej właśnie logiki postępuje Jezus. Można się wręcz zdumieć, jak bardzo podobne są do siebie te dwa scenariusze: szukanie zagubionej owcy i pójście Jezusa za Klemensem i tym drugim, bezimiennym uczniem. Jezus odnajduje uczniów ewidentnie zagubionych, wyjaśnia ich wątpliwości na podstawie Pism (niejako bierze na ramiona), po czym skłania do zawrócenia ze swojej drogi (czyli powrotu do Jerozolimy i wspólnoty).

Podczas liturgii Męki Pańskiej w Wielki Piątek słyszeliśmy werset z Księgi proroka Izajasza, który dodatkowo może nam doświecić tę sytuację. Brzmi on tak: „Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas obrócił się ku własnej drodze” (Iz 53,6). Ten kontekst pokazuje, że musimy być może zmodyfikować nieco nasze wyobrażenie zagubionej owcy. Oto nie jest ona niewinnym zwierzątkiem, które niefrasobliwie weszło w ciernie i teraz potrzebuje pomocy. Jest to raczej istota uparta, przekonana, że jej droga jest słuszniejsza niż ta, którą proponuje pasterz – świadomie „obraca się” ku swoim interpretacjom i rozwiązaniom.

To zgadza się też z doświadczeniem współczesnych pasterzy. Zapytani kiedyś przez ks. Krzysztofa podhalańscy juhasi, co robią z zagubionymi owcami, odpowiedzieli, że faktycznie szukają ich (bo jest to strata), ale kiedy ją znajdą, to oznaczają ją tak, żeby jak najszybciej trafiła do rzeźnika. Ponieważ jeżeli owca ma tendencje do odchodzenia od stada, to z pewnością sytuacja będzie się powtarzała. Co gorsza mogą pójść za nią inne.

Jeżeli z takiej perspektywy popatrzymy raz jeszcze na uczniów idących do Emaus, to być może lepiej zrozumiemy, dlaczego Jezus skierował do nich tak ostre słowa: „o nierozumni i gnuśnego serca” (Łk 24,25). Być może tym samym dotarł on faktycznie do źródłowej przyczyny ich odejścia z Kościoła. Ale chciał ich uleczyć i na nowo przyprowadzić do wspólnoty.

---

<sup>5</sup> Sam Paweł też jest przykładem, że studiowanie Pisma może doprowadzić do zrozumienia zamysłu Chrystusa, cała bowiem Pawłowa wizja chrześcijaństwa miała początek, jak się uważa, w analizie, którą podjął w Tarsie, gdy został odesłany z Jerozolimy (został odesłany z tego powodu, że po swoim nawróceniu, jak się wydaje, robił więcej zamętu niż pożytku) (zob. Dz 9,30).

W kontekście czytania opowieści o uczniach z Emaus w kluczu „poszukiwania zagubionych owiec” otwiera się przed nami kolejna perspektywa. Oto teraz łatwiej możemy zrozumieć krótką wzmiankę o tym, że w tym samym czasie, w którym uczniowie na trasie do Emaus słuchali cierpliwego wyjaśniania misji Mesjasza, Jezus ukazał się Szymonowi (Łk 24,34). To spotkanie nie zostało dla nas zrelacjonowane, co jeszcze bardziej rozbudza naszą ciekawość. Równocześnie sporo uczy nas o tym, jak działa Jezus – Dobry Pasterz. Dopiero gdy zostaną zgromadzeni wszyscy – od Szymona do ostatniego bezimiennego ucznia – tworzy się przestrzeń, aby Pan się ukazał (Łk 24,36n).

Zadajmy sobie pytanie, czy jakiś element tego rozważania rodzi w nas teraz potrzebę *oratio*?

## **Zakończenie**

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Oto jeśli przeczytamy tekst Ewangelii Łukasza nieco dalej (w. 44-49), uświadomimy sobie, że nie tylko dwóch z grona uczniów Pana miało problem z rozumieniem proroków. Jezus musiał „otworzyć umysły” uczniów, aby mogli rozumieć Pisma. Nic bowiem nie dzieje się bez Ducha Świętego – to On otwiera nasze serca i umysły, więc Jego prośmy o „otwórzcie nam Pisma” (por. Łk 24,32). Duch Święty wie najlepiej, jaką drogą treści biblijne trafią do nas najskuteczniej, więc prośmy o odnalezienie tego sposobu. Bezpośrednia lektura jest ważna, ale jest tylko jedną z dróg wiodących do celu, jakim jest poznanie Chrystusa i ukształtowanie myślenia według Jego nauki.

*opracował Tomasz Szepieniec  
korzystając ze swojej konferencji z dnia 18 sierpnia 2023  
korekta: Krystyna Sadecka*